

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XVII Karny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Justyna Andrzejczak

Sędziowie: SSO Antoni Łuczak

SWSO Wojciech Wierzbicki (spr.)

Protokolant: st. prot. sąd. Agnieszka Słuja - Goronska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań – Wilda w Poznaniu Bartosza Deskiewicza

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 14 listopada 2017 r.

sprawy **P. Ł.**

oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego oraz oskarżonego osobiście

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu z dnia 7 kwietnia 2017 r. sygn. akt VI K 228/16

I zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- a) w punkcie 1. wymiar kary pozbawienia wolności obniża do 1 (jednego) roku,
- b) na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby,
- c) na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego 300 (trzysta) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 40 (czterdzieści) złotych,

II w pozostałym zakresie **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok;

III zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych i wymierza mu jedną opłatę za obie instancje w kwocie 1.380 złotych.

Wojciech Wierzbicki Justyna Andrzejczak Antoni Łuczak

Sygn. akt XVII Ka 851/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem wydanym w dniu 7 kwietnia 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt VI K 228/16 Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu uznał oskarżonego P. Ł. za winnego tego, że w dniu 11 września 2015 roku w P. na ul. (...) stanowiącej drogę nr (...), na wysokości ul. (...), kierując samochodem marki (...) nr rej. (...) z kierunku M. w kierunku Ł., umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym określone w art. 5 ust. 1 oraz art. 24 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. Nr 98, poz. 602, tj. z dnia 14 grudnia 2016 r. (Dz.U. z 2017 r. poz. 128)), w ten sposób, że nie zastosował się do znaku poziomego P-4 "linia podwójna

ciągła" i rozpoczynając manewr wyprzedzania jadącego przed nim rowerzysty - A. N., wbrew zakazowi przekroczył kierowanym pojazdem podwójną linię ciągłą rozdzielającą pasy ruchu o kierunkach przeciwnych i oznaczającą zakaz przejeżdżania przez tę linię i najeżdżania na nią, a następnie kontynuując manewr wyprzedzania rowerzysty i nie zachowując należytej ostrożności, powrócił kierowanym pojazdem na prawy pas ruchu gdzie nie mając odpowiedniej ilości miejsca do kontynuowania manewru wyprzedzania zbliżył się prawą stroną kierowanego pojazdu do lewej strony wyprzedzanego rowerzysty na odległość mniejszą niż 1 m, przez co nie zachował wymaganego odstępu bocznego i w rezultacie spowodował zjechanie rowerzysty na prawą krawędź jezdni i utratę równowagi, na skutek czego rowerzysta przewrócił się w kierunku osi jezdni upadając pod wyprzedzający go pojazd (...), który tylnym prawym kołem najechał na głowę rowerzysty, powodując u niego obrażenia czaszkowo-mózgowe, w wyniku których rowerzysta poniósł śmierć na miejscu, tj. popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. wymierzając oskarżonemu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W punkcie drugim orzeczenia Sąd na podstawie art. 42 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 5 lat, na jego poczet zaliczając okres zatrzymania prawa jazdy od 11 września 2015 roku do 2 października 2015 roku i zobowiązując P. Ł. do zwrotu dokumentu prawa jazdy.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli obrońca oskarżonego oraz oskarżony osobiście.

Obrońca oskarżonego zarzucił wyrokowi:

- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia – art. 370 § 4 k.p.k. w zw. z art. 171 § 6 k.p.k., art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k., art. 148 § 1 pkt 2 k.p.k. i art. 148 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez uchylanie pytań zadanych biegłemu przez obrońcę oskarżonego oraz odmowę ich wpisania do protokołu rozprawy,

- naruszenie przepisów postępowania – art. 170 § 1 pkt 4 i 5 k.p.k. poprzez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego o ustalenie autorów wpisów internetowych,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że wzdłuż drogi nr (...) nie biegnie droga dla rowerów lub pas ruchu dla rowerów,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na pominięciu zeznań K. F. i M. M. co do sposobu poruszania się pokrzywdzonego po drodze,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony nie zachował należytego odstępu bocznego od wyprzedzanego rowerzysty,

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że do najechania głowy pokrzywdzonego doszło 60 cm od krawędzi jezdni,

zaś jako zarzut ewentualny:

– rażąco niewspółmierność orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Mając powyższe na uwadze skarżący wniósł o uchylenie powyższego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie zmianę tegoż wyroku i wymierzenie P. Ł. kary roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

Oskarżony w swojej apelacji zakwestionował zaskarżony wyrok i poparł apelację wniesioną przez obrońcę.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje co do istoty okazały się bezzasadne.

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo i wnikliwie przeprowadził postępowanie dowodowe. Uzyskany w ten sposób obszerny materiał dowodowy, wymagający jedynie nieznacznego uzupełnienia, Sąd poddał wszechstronnej analizie. Na tej podstawie Sąd Rejonowy wyciągnął trafne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, logiczne wnioski. Swój tok rozumowania i wyciągnięte wnioski Sąd wyczerpująco i przekonująco uzasadnił. W żadnej mierze Sąd orzekający nie dopuścił się dowolności w ocenie materiału dowodowego, zaś odtworzony właściwie stan faktyczny prawidłowo zinterpretował pod względem prawnym. Co istotne – Sąd pierwszej instancji zastosował w pełnym zakresie art. 5 § 2 k.p.k. w związku z czym nie przyjął prawdopodobnej skądinąd wersji, iż doszło do kontaktu prawej przedniej części skrzyni ładunkowej samochodu prowadzonego przez oskarżonego z ciałem pokrzywdzonego rowerzysty, który to kontakt skutkowało przewróceniem się A. N.. Jednocześnie jednak nie pozostały żadne inne wątpliwości, które – wobec niemożności ich usunięcia – należałoby rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

W apelacjach sformułowano zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych, które jednak okazały się całkowicie chybione. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku tylko wtedy jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może ograniczać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (por. m. in. OSN PG 1975, 9, 84). Musi wynikać bądź to z niepełności postępowania dowodowego, bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. O takim przekroczeniu można zaś mówić jedynie wówczas, gdy przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych nie jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, nie stanowi efektu rozważenia wszystkich okoliczności – zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego, nie jest logicznie ani wyczerpująco uargumentowane w uzasadnieniu wyroku, bądź też narusza wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego (por. m. in. OSN KW (...), 6, 67; OSN KW (...), 7-9, 41). Tymczasem Sąd pierwszej instancji dokonał w sposób precyzyjny analizy wyjaśnień oskarżonego, opinii biegłych, jak również pozostałych dowodów, a następnie dokładnie wyjaśnił w jakim zakresie i dlaczego uwzględnił bądź zdyskwalifikował wartość dowodową poszczególnych z nich. Na podstawie analizy materiału dowodowego sprawy Sąd odwoławczy wyraża aprobatę toku rozumowania i ustaleń Sądu pierwszej instancji, w którym nie ma żadnych błędów natury faktycznej czy logicznej. Jak to wyżej wskazano w sprawie nie pozostały jakiegokolwiek dalsze, nieusuwalne wątpliwości, które wymagałyby rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego. W konsekwencji i ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu okazały się trafne.

Odnosząc się do poszczególnych wywodów apelacji przede wszystkim należy stwierdzić, iż słusznie Sąd pierwszej instancji przyjął, że oskarżony P. Ł. ponosi odpowiedzialność za wypadek, w którym zginął rowerzysta A. N..

Do wypadku doszło na prostym, płaskim odcinku drogi, tuż przed południem, przy braku opadów i bardzo dobrej widoczności. Nawierzchnia nie była śliska. Oskarżony prowadził (...) z prędkością nie przekraczającą maksymalnej dopuszczalnej w tym miejscu. P. Ł. widział rowerzystę. Jednocześnie jednak widział linię podwójną ciągłą oznaczającą zakaz wyprzedzania. Miał zatem idealny przegląd sytuacji i zobowiązany był zachować się adekwatnie do niej. Zdecydował się jednak na podjęcie manewru wyprzedzania rowerzysty. Była to decyzja niedopuszczalna w tych okolicznościach, która – jak się okazało – doprowadziła do wypadku. Pas ruchu na jezdni, którą poruszali się uczestnicy wypadku, wynosił 3,6 m. Pobocze było nieutwardzone, trawiaste, nierówne. Nie nadawało się zatem do jakiegokolwiek wykorzystania przez rowerzystę, który w dodatku poruszał się rowerem przeznaczonym do kolarstwa szosowego, o bardzo wąskich oponach. Samochód prowadzony przez oskarżonego miał 2,45 m szerokości. W naturalny sposób pokrzywdzony również zajmował miejsce na jezdni (choć jechał blisko krawędzi jezdni – zgodnie z obowiązującymi go przepisami; zarzut pod jego adresem z tego tytułu zawarty w apelacji był wręcz niezrozumiały). Już tylko to zestawienie świadczy, że oskarżony w ogóle (a nie tylko bezpiecznie) nie mógł wykonać manewru wyprzedzania bez przekroczenia osi jezdni – linii środkowej. Pamiętać należy, iż nic nie ograniczało oskarżonemu widoczności (a więc nawet, gdyby pokrzywdzony jechał dalej od krawędzi jezdni – oskarżony doskonale to widział). Zgodnie zaś z art. 24 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Prawa o ruchu drogowym kierujący pojazdem, wykonując manewr wyprzedzania roweru (niezależnie od obowiązku m.in. upewnienia się, czy ma dostateczne miejsce do wykonania tego manewru

bez utrudniania komukolwiek ruchu i od obowiązku zachowania szczególnej ostrożności) jest obowiązany zachować bezpieczny odstęp, który nie może być mniejszy niż 1 metr. Ten obowiązkowy odstęp ma swoje oczywiste uzasadnienie. Z jednej strony prowadzeniu jednoślada mogą bowiem towarzyszyć naturalne zachwiania czy pewne odchylenia od prostoliniowego toru jazdy. Z drugiej strony przód jadącego samochodu (zwłaszcza płaski, pojazdu ciężarowego) pokonując opór aerodynamiczny powietrza „odgina” strumienie powietrza w górę, na boki i dalej ku tyłowi (dlatego im większa prędkość pojazdu, tym większy powinien być odstęp od rowerzysty). Zbyt mały odstęp od rowerzysty może zatem doprowadzić do utraty stabilności i wypadku. Tymczasem oskarżony musiał przekroczyć linię środkową. Podjęcie manewru wyprzedzania było zatem oczywiście niedopuszczalne i bezpośrednio groziło wypadkiem. Wszak – jak wynika z materiału dowodowego sprawy (vide – opinia W. K.) i ogólnodostępnych map G. – oskarżony zbliżał się do łuku drogi, wobec czego istniało niebezpieczeństwo, że z przeciwka wyłoni się inny pojazd. Oskarżony zbyt szybko rozpoczął manewr powrotu na swój pas ruchu. Nie upewnił się, czy wyprzedził rowerzystę (który – mając profesjonalny rower i większe umiejętności najpewniej poruszał się z większą prędkością, niż przeciętny rowerzysta) i zjeżdżając ku prawej stronie jezdni nadmiernie zbliżył się do pokrzywdzonego, zawężając mu pole jazdy. W konsekwencji A. N., chcąc uniknąć kontaktu z ciężarówką, zbliżył się do krawędzi jezdni, zsunął się na nieutwardzone pobocze (pozostawiając pierwszy ślad) i najeżdżając na nierówną krawędź asfaltu utracił panowanie nad rowerem, przewracając się głową w kierunku osi jezdni. Wtedy samochód kierowany przez oskarżonego najechał tylnym prawym kołem na głowę pokrzywdzonego, powodując śmierć A. N.. Wbrew twierdzeniom apelacji przebieg zdarzenia odtworzony przez Sąd był niewątpliwy (poza kwestią, czy oskarżony potrafił rowerzystę prowadzoną przez siebie ciężarówką, którą to kwestię Sąd wykluczył zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k.). To, że kierujący ciężarówką oskarżony przekroczył podwójną linię ciągłą wynikało wprost z zeznań świadków K. F. i M. M. (choć zeznania te były nieprecyzyjne co do stopnia przekroczenia przez ciężarówkę podwójnej linii ciągłej; K. F. zeznała nawet sprzecznie: „Kierujący przekroczył linię ciągłą większą częścią auta. Jedna czwarta auta znajdowała się za podwójną linię ciągłą” – k. 278; „większa część” oznacza przecież więcej niż połowę, zaś „jedna czwarta” – zaledwie ćwierć całości). Istotne zatem było ustalenie ile miejsca oskarżony „pozostawił” wyprzedzanemu rowerzyście. Biegli – zarówno W. K., jak i M. Ś. i Z. K. zgodnie przyjęli, że do najechnia głowy pokrzywdzonego doszło w miejscu, gdzie znajdowała się plama krwi na jezdni. Ten wniosek był ze wszech miar trafny. Mechanizm wypadku był bowiem taki, że ciało pokrzywdzonego zostało w jednej chwili otwarte. Z opinii biegłego C. Ź. wynikało zaś, że po przejechaniu „układ krążenia rowerzysty jeszcze pracował”. To oznacza, że gdyby miejsce przejechania głowy i miejsce jej powypadkowego położenia były różne – ślady krwi nie ograniczałyby się do jednego miejsca. Tymczasem ślad krwi znajdował się w jednym miejscu, opisanym i zwymiarowanym w protokole oględzin. Znajdowało się ono zaledwie 60 centymetrów od krawędzi jezdni. Skoro zaś tam właśnie doszło do przejechania głowy pokrzywdzonego prawym zewnętrznym kołem ciężarówki, to znaczy że oskarżony rażąco naruszył zasadę zachowania bezpiecznego odstępu od wyprzedzanego rowerzysty. Warto zauważyć, iż elementy skrzyni ładunkowej wystają 5-10 cm poza płaszczyznę koła. Rowerzysta również zajmował miejsce na jezdni (przy czym według K. F. jechał „przy krawędzi jezdni”). Zatem oskarżony praktycznie nie pozostawił miejsca na jezdni wyprzedzanemu rowerzyście. Zresztą gdyby oskarżony zachował właściwy, odpowiednio duży odstęp boczny – do wypadku by nie doszło. Rowerzysta nie miałby powodu aby utracić panowanie nad rowerem, a nawet gdyby utracił równowagę wskutek własnego, niewymuszonego przez oskarżonego błędu – nie upadłby głową wprost pod koło ciężarówki. A zatem dwa naruszenia przepisów i zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a mianowicie podjęcie wyprzedzania rowerzysty w miejscu objętym zakazem wyprzedzania (i to w trakcie zbliżania się do łuku drogi) oraz niezachowanie wymaganego, bezpiecznego odstępu od wyprzedzanego rowerzysty, stały się przyczyną wypadku, w którym śmierć poniósł A. N..

Odnosząc się do pozostałych wywodów apelacji należy stwierdzić, iż uchylając niektóre pytania obrońcy zadane biegłemu sądowemu na rozprawie w dniu 3 lutego 2017 r. Sąd Rejonowy nie naruszył przepisów postępowania w sposób wpływający na treść wyroku. Wprawdzie uchylane pytania powinny zostać zaprotokołowane, jednak protokół rozprawy nie pozostawia wątpliwości co do rzetelności Sądu w jego dążeniu do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy i to z pełnym poszanowaniem prawa oskarżonego do obrony. Trzeba przypomnieć, iż na zgodny wniosek stron (choć z inicjatywą wystąpił obrońca oskarżonego) Sąd w dniu 5 sierpnia 2016 r. odroczył rozprawę celem przesłuchania biegłego W. K.. Również na wniosek obrońcy oskarżonego Sąd wezwał na rozprawę zespół biegłych. Wreszcie protokół rozprawy z dnia 3 lutego 2017 r. obejmuje 6 i pół strony ustnej opinii biegłych (głównie M. Ś.) – i

niemal wyłącznie stanowią ją odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego. Protokół zawiera także zapis o uchyleniu pytania, która to decyzja wywołała wzburzenie obrońcy (k. 417-418). Drażono tematy, które były następnie dogłębnie rozważane przez Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w tym kwestię ewentualnego potrącenia rowerzysty, którą Sąd ostatecznie rozstrzygnął na korzyść oskarżonego. Z apelacji nie wynika, by skutek uchylenia pytań pozostały istotne luki w materiale dowodowym. Zresztą na następnej rozprawie w dniu 17 lutego 2017 r. strony nie wnosiły już o jakiegokolwiek uzupełnienie materiału dowodowego (k. 423). Tym samym Sąd drugiej instancji nie dopatrył się takiego naruszenia prawa procesowego, które miałyby wpływ na treść wyroku.

Do żadnego naruszenia prawa procesowego nie doszło natomiast na etapie decyzji o oddaleniu wniosku dowodowego o ustalenie autorów wpisów internetowych, którzy podawali się za świadków zdarzenia. Z zeznań K. F. wynikało bowiem kto naprawdę poruszał się bezpośrednio za ciężarówką oskarżonego i pokrzywdzonym rowerzystą. Wpisy miały charakter wręcz niepoważny, zaś jeden z nich był wprost niedorzeczny. Treść wpisów oraz zeznania naocznego świadka zdarzenia jednoznacznie ujawniały zatem, że wpisy stanowiły efekt konfabulacji osób, które w ten sposób chciały „zaistnieć” w internecie.

Wreszcie objęta jednym z zarzutów apelacji kwestia istnienia bądź nieistnienia ścieżki rowerowej została ostatecznie wyjaśniona przez Sąd drugiej instancji. Z pisma (...) Zarządu Dróg Wojewódzkich w P. wynikało, że w dniu wypadku w pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr (...) w P. w rejonie ul. (...) nie było drogi dla rowerów (k. 532). Tylko w tym zakresie przewód sądowy wymagał uzupełnienia, jednak wynik czynności nie zdezaktualizował ustaleń i ocen Sądu pierwszej instancji. Natomiast pozbawił znaczenia zarzut apelacji dotyczący rzekomego istnienia drogi rowerowej lub pasa ruchu dla rowerów, które obliżowałyby pokrzywdzonego do poruszania się inną trasą.

Zważywszy, że zaskarżone zostało całe orzeczenie skazujące P. Ł., przy czym sformułowano także zarzut rażącej niewspółmierności kary – Sąd odwoławczy zbadał rozstrzygnięcie o szeroko pojętej karze pod kątem jej współmierności do wszystkich okoliczności czynu. W efekcie tego Sąd Okręgowy zgodził się z powyższym zarzutem. Rozstrzygnięcie o karze nie uwzględniało bowiem wszystkich okoliczności przestępstwa, zaś znaczenie niektórych zostało przecenione. Tym samym orzeczona kara bezwzględnie pozbawienia wolności nosiła cechy rażąco surowej. O rażącej niewspółmierności kary można bowiem mówić wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie uwzględnia należyte stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, nie realizuje w wystarczającej mierze celów kary w zakresie jej społecznego oddziaływania i nie uwzględnia w należyty stopniu celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie ma osiągnąć w stosunku do sprawcy (por. OSN KW (...), 11, 213), gdy nie uwzględnia w sposób właściwy **wszystkich** okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (por. (...) KW (...), 7-8, 60).

Czyn oskarżonego niewątpliwie cechował się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. W uchwale pełnego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 r. sygn. V KZP 2/74 wyrażono pogląd, iż dla wymiaru kary za przestępstwo drogowe istotne znaczenie ma rodzaj naruszonej przez sprawcę zasady bezpieczeństwa ruchu oraz stopień tego naruszenia. Zawinienie sprawcy jest tym większe, im większe znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu ma naruszona zasada, im większy jest stopień nieprzestrzegania nakazu prowadzenia pojazdu rozważnie i ostrożnie (OSN KW (...), 3-4, 33). Dla wymiaru kary oraz środka karnego istotne znaczenie ma również rodzaj wyrządzonej szkody – im poważniejsza bowiem szkoda, tym większy stopień społecznej szkodliwości czynu i większe jej znaczenie jako okoliczności wpływającej na zaostrzenie kary (OSN KW (...), 3-4, 33). Wreszcie za okoliczność jednoznacznie obciążającą musi być uznane naruszenie zasad bezpieczeństwa ruchu przez kierującego pojazdem o większych gabarytach. Nie ma bowiem wątpliwości, że z uwagi na większe rozmiary i masę prowadzonego samochodu, nawet niewielkie błędy popełnione przez takiego kierującego częstokroć prowadzą do zupełnie nieadekwatnych do tego błędu skutków. Dlatego przed kierującymi takimi pojazdami należy stawiać ponadprzeciętne wymagania w zakresie poszanowania przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Prawdą jest, że P. Ł. jako kierowca zawodowy prowadzący samochód ciężarowy powinien był szczególnie dbać o przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Prawdą jest także i to, że umyślnie naruszył zakaz wyprzedzania a w najważniejszym momencie także obowiązek zachowania bezpiecznego odstępu bocznego

od wyprzedzanego rowerzysty. Skutek okazał się zaś najcięższy – śmierć poniósł młody człowiek. Wszakże nie wolno pominąć i tego, że w sposobie prowadzenia pojazdu przez oskarżonego nie było brawury, zaś zajęcie drogi rowerzycie bliskie było błędowi w sztuce prowadzenia pojazdu, wynikającego ze złej oceny sytuacji drogowej. Oskarżony nie upewnił się, czy może bezpiecznie zakończyć wyprzedzanie, zaś pokrzywdzony najpewniej był szybszy niż przeciętny użytkownik jednoślada. Zakończenie manewru „na wycucie” okazało się tragiczne w skutkach. Jednak wystąpił tu nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Oskarżony, który początkowo zachowywał należyty odstęp boczny, zaczął zajeżdżać drogę rowerzycie, przy czym na nieszczęście nastąpiło to akurat w miejscu, w którym nie tylko pobocze było nieutwardzone, ale także asfalt przy krawędzi był nierówny. Jak ustalił Sąd Rejonowy „... w połowie długości naczepy pokrzywdzony najechał na nierówność krawędzi asfaltu, co spowodowało, że wyrzuciło go do góry, a następnie pokrzywdzony przewrócił się głową w kierunku osi jezdni”. Jakkolwiek zatem oskarżony spowodował sytuację kolizyjną (i dlatego ponosi odpowiedzialność karną za wypadek śmiertelny) to jednak można wyobrazić sobie taki przebieg zdarzeń, który nie skutkowałby śmiercią A. N.. Również karalność oskarżonego za wykroczenia drogowe została przez Sąd Rejonowy znacznie przeceniona w ramach aktu wymiaru kary. Wykroczenia te nie świadczyły bowiem o brawurowym prowadzeniu pojazdów przez P. Ł.. Tylko raz – w 2012 roku – został on ukarany za przekroczenie dopuszczalnej prędkości (natomiast siedmiokrotna karalność za wykroczenia komunikacyjne stanowiła dodatkowy argument za utrzymaniem w mocy orzeczonego wobec P. Ł. 5-letniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym; naruszanie mniej istotnych przepisów ruchu drogowego a w końcu rażące naruszenie istotnych zasad bezpieczeństwa skutkujące śmiertelnym wypadkiem świadczy bowiem, iż dalsze prowadzenie pojazdów przez P. Ł. zagraża bezpieczeństwu w komunikacji). Oskarżony nie był dotąd karany za przestępstwa, prowadzi ustabilizowany tryb życia, ma na utrzymaniu dwoje dzieci. Biorąc wszystko to pod uwagę Sąd drugiej instancji uznał, że adekwatną do wszystkich okoliczności czynu jest kara 1 roku pozbawienia wolności. Jednocześnie Sąd odwoławczy uznał, że ani przypisane oskarżonemu P. Ł. przestępstwo nie cechowało się szczególną skrajnością na tle innych, podobnych rodzajowo czynów, ani właściwości i warunki osobiste sprawcy nie sprzeciwiają się zastosowaniu względem niego środka probacyjnego. Dlatego Sąd Okręgowy warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec P. Ł. kary pozbawienia wolności na maksymalny okres 3 lat próby. Aby jednak zrównoważyć dolegliwość kary umniejszoną zastosowaniem środka probacyjnego Sąd orzekł względem oskarżonego 300 stawek dziennych grzywny (jako adekwatne do wszystkich okoliczności przypisanego mu przestępstwa), ustalając wysokość jednej stawki dziennej na (adekwatną do sytuacji materialnej sprawcy) kwotę 40 złotych. Tak ukształtowane rozstrzygnięcie o karze sensu largo, obejmujące obok orzeczonej z warunkowym zawieszeniem kary pozbawienia wolności także dotkliwą grzywnę (12.000 złotych) i 5-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym, odzwierciedla stopień winy i społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu P. Ł., stanowi sprawiedliwą odpłatę za wyrządzone zło, ma szansę wpłynąć na niego zapobiegawczo i wychowawczo, jak również osiągnąć pozytywny efekt w zakresie społecznego oddziaływania.

Należy stwierdzić, że istotne złagodzenie kary pozbawienia wolności orzeczonej jako kara bezwzględna i zastosowanie warunkowego zawieszenia wykonania złagodzonej kary pozbawienia wolności pozwalało na obwarowanie jej grzywną bez naruszenia zakazu reformationis in peius. Tak ukształtowana kara wciąż jeszcze jest karą oczywiście łagodniejszą, aniżeli kara orzeczone w pierwszej instancji.

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy w Poznaniu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 w zw. z art. 10 pkt 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r., Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych (20 złotych tytułem ryczałtu za doręczenia oraz 30 złotych z tytułu opłaty za kartę karną) i wymierzył mu jedną (gdzie karę złagodzone) opłatę za obie instancje w kwocie 1.380 złotych.

Wojciech Wierzbicki Justyna Andrzejczak Antoni Łuczak